

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.  
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

**Należytość płaci się  
z góry, roczną lub  
półroczną. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno  
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jakó jedyny organ Stronnictwa.

## Zniszczenie chłopów.

Jeszcze jest czas do obrony, ale trzeba, abyście we wszystkich gminach całego kraju odbyli naradę w najbliższą niedzielę 4. lipca b. r. i abyście zaraz po naradzie wysłali petycję do Wiednia, tak, aby te petycje były w Wiedniu we wtorek 6. lipca.

Sprawa jest następująca:

Ministerstwo przedłożyło Radzie państwa do uchwalenia taką ustawę, aby dopuścić przywóz mięsa do Austrii z Rumunii, Serbji, Bułgarji, Czarnogóry i innych państw bałkańskich.

Według tej ustawy miałyby Rumunja prawo sprzedawać w Austrii mięso aż ze 120 tysięcy świń i z 35 tysięcy sztuk bydła rogatego rocznie.

A co do Serbji, Bułgarji, Czarnogóry i Turcji, to ministerstwo żąda od Rady państwa takiego upoważnienia prawnego, aby mogło tyle świń i bydła rogatego, z tych państw dopuścić, ile owe

państwa zażądata. A dopiero potem, jak się już ministerstwo z owemi państwami ugodzi, to tę ugodę miałby rząd przedłożyć Radzie państwa do potwierdzającej wiadomości.

Każdy chłop-rolnik pojmie z tego, na co się zanosi i o co chodzi.

Rumunja, Serbja, Bułgarja i Czarnogóra są krajami prawie wyłącznie rolniczymi. Są tam rozległe okolice, jeszcze rzadko zaludnione. Więc są niezmiernie pastwiska, na których wypasają się tam i m kosztem wielkie stada bydła rogatego, świń i wszelakiego drobiu. A że klimat w owych krajach jest dużo cieplejszy, niż u nas, bo są położone na południowym wschodzie od Węgier i Bukowiny, przeto pastwisko utrzymuje się tam prawie przez cały rok i bydło pozostaje przez cały rok pod gołym niebem, bez potrzeby obsługi i innych zachodów.

Koszt gospodarstwa w owych państwach jest jeszcze i z tego powodu dużo mniejszy, niż u nas, bo cena ziemi jest tam dziesięć razy niższa, a podatków i opłat niezliczonych, które u nas przygniatają chłopów i wydzierają mu każdy grosz, nie pozwalając na wkłady w gospodarstwo i ulepszenia, tam w Rumunji, Bułgarji i Serbji jest dużo mniej, koszt życia ludności wogóle jest znacznie tańszy.

Otóż to wszystko składa się na to, że rolnik rumuński, bułgarski, serbski czy czarnogórski może obstać przy

sprzedazy bydła, świń i drobiu za znacznie niższą cenę, niż u nas. To też państwo austriackie dotychczas, broniąc swoich rolników, utrudniało różnymi sposobami przywóz tak żywego jak i biego bydła i świń na targi w całej Austrii.

Teraz ze względów politycznych ma nastąpić zmiana. Rząd austriacki chcąc pozyskać przyjaźń Rumunii, Bułgarji, Serbji i Czarnogóry, napiera na Radę państwa, aby dopuściła do przywozu bydła i świń z owych państw w obręb państwa austriackiego. Więc rolnicy, chłopci mają w taki sposób zapłacić koszta polityki austriackiej. A prą do tego z całej siły fabrykanci austriaccy, którzy w zamian za ulgi dla przywozu bydła i świń do Austrii mają od owych państw przyrzeczone ulgi w wywozie do owych państw wszelkich wyrobów fabrycznych. Ponadto ludność wielkich miast fabrycznych żąda dopuszczenia mięsa z Rumunii, Serbji, Bułgarji i Czarnogóry, aby stworzyć konkurencję naszej produkcji i spowodować **obniżenie cen mięsa** a w ślad za tem i cen bydła i świń.

Dążenia rządu austriackiego schodzą się w ten sposób z dążeniami fabrykantów i ludności wielkich miast, zjadających dużo mięsa, a natomiast stają w poprzek interesom rolnictwa austriackiego. Fabrykanci, wszelacy urzędnicy i robotnicy fabryczni urządzają w całym państwie zgromadzenia i agituja za otwarciem granic państwa dla przywozu bydła i mięsa. Chcą zyskać podwójnie: chcą mieć tańsze mięso, tudzież zbyt na towary fabryczne, aby przy rozwoju fabryk zyskać wyższe zarobki. **A koszta obydwu tych zachcianek ma zapłacić rolnik, chłop,** bo ma potanieć cena bydła i świń, które chłop sprzedaje, a podrożeć cena towarów fabrycznych, które chłop kupuje.

Czy ta polityka jednania przyjaźni innych państw, a rujnowania podstawowej ludności rolniczej w swoim państwie wyjdzie Austrii na zdrowie, to bardzo wątpliwe pytanie.

Tak samo wielkie pytanie, czy spełnią się nadzieje fabrykantów austriackich co do wywozu towarów do Rumunii, Bułgarji, Serbji i Czarnogóry. Wszakże potężna Anglja i Ameryka mają dostęp morzem

do owych państw i będą tam szukać zbytu dla swoich towarów.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że skoroby ta ustawa doszła do skutku, to całemu rolnictwu w Austrii grozi wielka strata, a szczególnie nam chłopom w Galicji, jak to zaraz wykażemy. Wartość bydła, świń, drobiu itp. płodów rolniczych wynosi w Austrii rocznie przeszło miliard (tysiąc milionów) koron. Natomiast wartość wszystkich towarów fabrycznych, wywożonych z Austrii do owych państw nie przekracza 200 milionów kor. rocznie. Ztym tedy gospodarzem jest rząd austriacki, który podcina egzystencję wytwórców miljarda koron rocznie.

Przyznaje to samo ministerstwo, że rolnictwu austriackiemu grożą wielkie szkody przez uchwalenie owej ustawy. To też samo ministerstwo oświadcza się z gotowością dania około 10 milionów koron rocznie na różne cele rolnicze. Ale cóż to znaczy! Jak stracą rolnicy conajmniej sto milionów rocznie przez ową ustawę, to im 10 milionów nie pomoże. Strata dotknie każdego chłopca bez wyjątku, a subwencje wyjdą na korzyść tylko sprytniejszym, jak to wiemy z doświadczeń.

A jednak zachodzi bardzo wielkie niebezpieczeństwo, że ustawa ta uzyska większość głosów poselskich w Radzie państwa. Będą za nią głosować wszyscy posłowie różnych stronnictw z miast, natomiast co do posłów mających bronić wsi, to już dziś wiadomo, że sporo ich wyjdzie ze sali, a niektórzy nawet za ustawą będą głosować. Część niemieckich posłów chłopskich uprosił rząd, aby w imię polityki państwowej zgodzili się na te traktaty. Inni posłowie urzędnicy itp., przez chłopów wybrani, pójdą przeciw interesom chłopskim. Już teraz gazety podają, że tylko stu posłów chłopskich wytrwa do końca w obronie chłopów.

Jakżeż tu się dziwić posłom z innych krajów, skoro już i **Koło polskie większością głosów** na posiedzeniu z 25 czerwca **oświadczyło się za ową ustawą**. Przez dwa dni trwały obrady nad tą sprawą. Posłowie ludowcy: Olszewski, Siwula, Sredniawski, Wójcik, Jachowicz, Stapiński i wszyscy inni przemawiali z całym naciskiem przeciw

ustawie. Wykazali, że przez zepsucie cen bydła i świń stracą rolnicy galicyjscy około 50 milionów rocznie, że ostatnia podpora gospodarstwa chłopskiego runie — że przez to grozi całemu krajowi zniszczenie i upadek ostateczny, bo chów bydła i świń jest ostatnią deską ratunku dla chłopca. Poseł Stapiński, mówiąc na ostatku, wykazywał, że ustawa ta zniszczy chłopca, ale i drobnych mieszczan podetnie. Bo iluż to mieszczan żyje w Galicji z rolnictwa i chowu bydła i świń, więc i ich dosięgnie strata i upadek. A przy tem zapytał się poseł Stapiński posłów miejskich, co się stanie z naszymi miastami, gdy ludność chłopska do reszty zubożeje i nie będzie w stanie nie dać utargować ani karczmarzom, ani kupcom ani rzemieślnikom miejskim ani targowego nie zapłaci, ani dziecka do szkoły w mieście nie da.

Apelował p. Stapiński do sumienia i rozważki wszystkich posłów w Kole polskim, aby pamiętali, że Galicja żyje z rolnictwa, bo sześć milionów dusz pracuje i żyje na roli, a tylko półtora miliona dusz mieści się w miastach i żyje z pensji urzędniczych, handlu, przemysłu i rzemiosła, więc kto niszczy chłopów, ten niszczy kraj.

Wszystko to za nie było. Gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem posła Olszewskiego, aby Koło polskie oświadczyło się przeciw owej zabójczej ustawie, **tylko ludowcy**, tudzież posłowie Fijak, Szajer i Szponder **głosowali za odrzuceniem ustawy**, a wszyscy inni byli za ustawą. Wszyscy wszechpolacy, demokraci, konserwatyści, centrowcy, tudzież ks. Stojalowski i Dobija głosowali za ustawą. Pamiętajcie to sobie chłopci, że wybrani przez Was posłowie: Dobija, Stojalowski, Stohandel Krupka, Bujak, Górski, Ptaś, ks. Rzeszódka, ks. Męski, ks. Kopyciński, Fidler, Wiącek, Lubomirski, Czajkowski, Zamorski, Dębski, Bieniowski i t. d. **głosowali za dopuszczeniem do Austrii bydła i świń z Rumunji, Bułgarji, Serbji, i Czarnogóry.**

Posłów Mleccki i Paducha, jak zwyczajnie, nie było przy głosowaniu.

Po tym wyniku głosowania oświadczył poseł Stapiński, że ludowcy nie mogą się

poddać takiej uchwale większości Koła — zabójczej dla chłopów i zażądał zwolnienia ludowców od solidarności kołowej, aby si mogli sami bronić. Na to poseł Czajkowski postawił wniosek przeciwny, aby dopiero później tę sprawę rozstrzygnąć. — I znów zapadła uchwała przeciw ludowcom. Wówczas ludowcy wyszli z Koła z oznajmieniem, że się prosie o pozwolenie w takiej sprawie nie będą i bez pozwolenia Koła będą zwalczać ustawę i przeciw niej głosować. Oburzenie ludowców na postępowanie większości kołowej było nadzwyczajne. Poseł Stapiński powiedział na odchodnym, że większość Koła rozbija sama solidarność, skoro śmie żądać od posłów chłopskich, aby siebie i swoich wyborców niszczyli doszczętnie.

Po wyjściu z Koła polskiego zebrali się posłowie ludowcy w swoim lokalu i postanowili bez względu na uchwałę Koła zwalczać ustawę z całym siłą, wspólnie z chłopami czeskimi, słoweńskimi i częścią niemieckich agrarjuszów. Posłowie ukraińscy też przyrzekli pomagać.

A teraz prosba do Was, bracia chłopci. Piszcie zaraz do swoich posłów, aby się nie wazyli głosować za dopuszczeniem bydła i świń z Rumunji, Serbji, Bułgarji i Czarnogóry. A nadto spiszcie zaraz petycje z każdej gminy i zaraz w poniedziałek 5 lipca przyszlizcie pod adresem: **Poseł Jan Stapiński, Wien, Reichsrat.** W petycji prosimy dać odpowiedź na jedno pytanie: ile rodzin chłopskich we wsi nie chowa ani bydłęcia rogatego, ani świni. Bo wszechpolacy, demokraci i socjaliści twierdzą, że tylko dziesięciu chłopów na stu ma bydło rogate albo świnię, a więc, że biedniejsi chłopci też są za tem, aby bydło i świnię były tanie. Wiemy, że to nieprawda, ale chcemy im pokazać dowody od Was.

A do chłopów wszechpolskich, centrowych i innych, którzy jeszcze nie należą pod nasz ludowo-chłopski sztandar, zwracamy się ze słowami: na Boga, Chłopi — zważcie co robicie, nie dawajcież siły stronnictwom, które przykładają rękę do ruiny chłopskiej.

*Przyjaciel Ludu.*

**Polecamy gorąco naszym rodakom**  
**☛ kulińską domieszke do kawy. ☛**

## Z Rady państwa.

Stara to prawda, powszechnie znana, że w Austrii nie mamy jeszcze prawdziwej konstytucji, tylko taką pozorną zabawę w konstytucję. Rada państwa ma uchylać prawa, podatki i t. p. Na to wybieramy aż 516 posłów. Ale niechby posłowie naprawdę zechcieli coś uchwalić, co się rządowi, mianowanemu przez cesarza, nie podoba, to zaraz słychać groźby, że rząd Izbę posłów rozpędzi do domu, a sam sobie bez posłów uchwali § 14., co mu się zechce.

Ten § 14. w ustawie konstytucyjnej jest dziurą, przez którą cała konstytucja ucieka. Wprawdzie § 14. powiada, że tylko w razie nagłym, gdy nie można przeprowadzić jakiejś sprawy przez parlament, może to rząd załatwić tymczasowo sam, a na najbliższej sesji Rady państwa ma to przedłożyć do potwierdzenia, lub odrzucenia. Ale z tego wyjątku zrobili sobie rządy regułę. Były wnioski, aby tę dziurę w konstytucji zatkać i § 14. skasować, ale rząd ma tylu potulnych posłów, że mu tej dziury bronić pomogą.

Drugą raną, na którą choruje konstytucja, są — jednak — te dziesiątki, czyli djety poselskie. Gdy tylko Rada państwa sprzeciwia się rządowi, zaraz rozpuszcza rząd pogłoskę, że Radę państwa odroczy i posłowie zostaną bez djet. I trzeba przyznać, że ten argument trafia do przekonania wielu posłów, którzy też zaraz łagodnieją. To też powinno być zmienione, najlepiej w taki sposób, aby nie skarb państwowy płacił posłom djety, tylko wyborcy. To na jedno wychodzi, bo i tak wyborcy muszą to płacić przy podatkach. Ale jakby poseł w ten sposób zależał od wyborców, toby ich przynajmniej nie śmiał zdradzać, gdyżby mu djety zamknęli.

Ot i teraz rząd tak powiada posłom: jak mi uchwalicie, czego żądam, to wam zostawię na wakacje pobór djet, a w przeciwnym razie odroczę sesję i po waszych djetach. To też nawet posłowie socjalistyczni chodzą koło rządu, aby na wakacje zostawił djety. My ludowcy-chłopi, mamy chwałę Bogu i bez djet z czego żyć, dlatego też na djety nie dbamy i wcale o zatrzymanie djet rządu nie prosimy.

Ta słabość i mała wartość austriackiej konstytucji okazała się najlepiej przy tegorocznej rozprawie budżetowej.

Ponieważ terazniejsze ministerstwo nie ma w rzeczywistości ani połowy głosów poselskich za sobą, przeto według zasad prawdziwej konstytucji powinno ustąpić miejsca takiemu ministerstwu, któreby miało większość posłów po swej stronie. Wszędzie, gdzie jest prawdziwa konstytucja, uchwalenie budżetu bywa sposobnością do obalania rządu. Trudno dawać szafarstwo przeszło dwóch miliardów koron w ręce ministrów, którym się nie ufa. Tymczasem rząd austriacki powiedział tak do przewodniczących wszystkich klubów poselskich: Zobowiązacie się, że mi dacie wczas budżet, gdyż w przeciwnym razie parlament odrocze, i zrobię sobie budżet § 14. A na

to posłowie socjalistyczni i czescy odpowiedzieli, że chcąc uniknąć rządów § 14., dadzą budżet. W rzeczywistości chodziło im bardziej o djety. A naszym posłom, gdy otwarcie powiedzieli prezydentowi ministrów przez usta prezesa Stapińskiego, że nie mają do terazniejszego ministra zaufania, odpowiedział prezydent ministrów, że do jesieni zmieni się skład ministerstwa, ale teraz na to niema czasu. To też nasi posłowie dwukrotnie w głosowaniu nad budżetem stanęli przeciw rządowi. Raz przy uchwalaniu funduszu dyspozycyjnego, a drugi raz przy uchwalaniu wydatków ministra skarbu. Gdyby nie statut Koła polskiego, który nam zabrania głosować wprost przeciw rządowi, a tylko przez uchylenie się od głosowania pozwala zaznaczyć opozycję, toby się był rząd przeciw na naszych głosach przewrócił.

Było tak: W budżecie było wstawione dwieście tysięcy koron na ten rok, jako fundusz dyspozycyjny. Funduszem tym rozporządza prezydent ministrów tak, jak mu się podoba, nie zdając z nich rachunku nikomu. Idą te pieniądze na subwencje dla gazet, które muszą za to chwalić rząd itp. sekretne sprawy rządowe. Otóż jestto marnowanie pieniędzy podatkowych. To też tego roku poseł słowiański ksiądz Krek postawił wniosek, aby tych pieniędzy rządowi nie dawać, tylko je przeznaczyć na zapomogę dla ludności dotkniętej klęskami. W głosowaniu zwyciężył rząd tylko 18. głosami i to w ten sposób, że kilku posłów socjalistycznych rozmyślnie wyszło do czytelników, aby uratować rząd, z powodów jak wyżej. Z ludowców ani jeden nie głosował za rządem. Natomiast reszta Koła polskiego, a więc i wszechpolacy głosowali za rządem. Poseł Paduch także za rządem głosował. Ale trzeba było widzieć, jak się ministrowie denerwowali przez czas głosowania z obawy, czy będą mieli większość.

Drugą taką nauczkę miał wszechpolski minister skarbu dr Biliński. Trzyma on sobie żydka Oswalda Obogiego do szachrajstw gazeciarskich, ale żydka tego opłaca słono, bo blisko 11 tysięcy koron rocznie z funduszy podatkowych. Otóż poseł ks. Krek postawił wniosek, aby to skreślić z budżetu, gdyż p. Biliński powinien sobie sam opłacać swego faktora. I znów najadł się rząd strachu, ale zwyciężył też raptem 20 głosami większości. Ludowcy byli przeciw rządowi, za skreśleniem z budżetu, a reszta Koła znów głosowała za rządem.

Wśród takich przypadłości dano wreszcie budżet rządowi 25 czerwca.

Tegoż dnia odbyła dziś narada przewodniczących klubów co do dalszego programu pracy parlamentu. Prezydent ministrów zażądał, aby jeszcze przed wakacjami załatwiono ustawę handlową z Rumunją, Serbją, Bułgarią i Czarnogorą. Aby zaś zmusić posłów do poźknięcia tej trucizny — przedłożył prezydent ministrów i kilka drobnych ale ponętnych spraw. Ale poseł czeski Udrzał w imieniu zjednoczenia słowiańskiego oznajmił, że z załatwieniem budżetu skończyła się sesja do jesieni. Aby zaś zapobiedz wniesieniu sprawy ru-

muńskiej w drodze nagłej, wnieśli posłowie agrarjusze (chłopi) czescy i Słoweńscy aż 61 wniosków nagłych i zatarasowali w ten sposób drogę wnioskom rządowym. Z tą wiadomością rozjechali się posłowie na cztery dni do domu. Przez ten czas miał rząd próbować zgody. Dalsze posiedzenia odbywają się od środy 30 czerwca.

Nam posłom chłopskim ludowcom zależy na tem, aby teraz nie dopuścić ugody z Rumunją i t. d. Dlatego z roboty posłów chłopów czeskich tylko się nam cieszyć wypada.

W imieniu posłów ludowców przemawia przy budżecie w Izbie prezes Stapiński, oznajmiając, że ludowcy są przeciwni teraźniejszemu składowi stronnictw rządowych, a więc i składowi ministerstwa na tej większości opartego.

Klub ludowców radził codziennie nad sprawami bieżącymi. Kilka dni zajęły obrady nad traktatem rumuńskim. Przemawiali posłowie: Biały, Ciągło, Madej, Olszewski, Staniszewski, Siwula, Jachowicz, Bojko, Ruebenbauer, Wójcik, ks. Żyguliński, Harnek, Łuszczkiewicz, Średniawski, Romba, Potoczek i Stapiński. Wszyscy posłowie jednomyślnie uznali, że uchwalenie tej ustawy byłoby ruiną dla chłopów.

*Józef Jachowicz, poseł.*

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armię jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już największą chłopów zjednoczyć, dlatego rozzm powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

## Z dni sądu.

Przemówienie posła Bojki (w streszczeniu) w Kole polskiem dnia 17 czerwca.

Od 3 dni odbywa się w Kole polskiem sąd nad nami. Proklamowano go szumnie naprzód w »Neue Freie Presse«, tak oddawna nas Polaków kochającym organie. Mamy ciekawe widowisko. Jest winowajca, od prokuratorów aż się roi, ale sędziego sprawiedliwego tu niema i być nie może.

Bądźmy szczerzy i mówmy bez obślonek. Któż tu jest sądzony? Stronnictwo Ludowe. Dlaczego tak prokuratorzy ostro rzecz biorą? Bo to dziecko jest niby ten »znajduch« niepożądany nikomu z którego urodzin nie weselili się ci, którzy tu chcą być sędziami. Na urodziny ludowców nie radzi byli stańczycy, nie radzi wszechpolacy, nie radzi stojałowczycy i centrowcy. Od urodzenia już u tych stronnictw nie mieliśmy łaski, toć nie dziw że się podobać nie możemy i nie pragniemy nikomu.

Uczeni wysoko profesorowie, wymowni adwokaci i groźni niby Jowisze sędziowie starają się swymi wywodami zmiążyć garść ludzi, którzy z łaski ludu, a nie za pieniądze i nie z łaski rządu siedzą na ławach parlamentu.

Pan sędzia, poseł Dębski, w swym mentorско-wszechpolskim wywodzie poszedł tak daleko, że doszukał się na nas grzechu, a iż nie dolożył, politycznego, sądziłem, że do zwykłych katechizmowych grzechów, wynalazł jeszcze coś nowego.

Wygłosiwszy swój akt oskarżenia, spogląda p. Dębski, rychło upadniemy na kolana i podniósłszy ręce do góry będziemy pokornie wołać, jak owi niewolnicy rzymscy, których Sienkiewicz przytoczył w swem dziele: »A! a! a! Panie!«

Nie panowie! tego się po nas nie doczekacie i drogą wyzwisk i kalumnji u nas nic nie wskóracie.

Co do polityki naszej, czy ma być słowiańską czy niemiecką nie będę się już wdawał, mówili to już moi koledzy i trzeci dzień mówi się tutaj o tem zupełnie niepotrzebnie — ja, że trochę jestem kum gazet i pióra, o tej materji chcę parę słów powiedzieć.

Jedno tylko było posiedzenie, cośmy mieli spokój. I dziś znowu trzeci dzień stoimy pod gradem kul partji wszechpolskiej, jednakże kule te wcale nam nie straszne, a wywody tych panów wcale nas ani nie pouczyły, ani nie przekonały.

Partja ta winną jest temu, co się w Wiedniu dzieje i szkoda tu rzucać tyle błyskotek przed nas, bo my się na nich znamy. Tu by można przytoczyć słowa Chrystusa: Marto, Marto, frasujesz się o wiele, a jednego tylko potrzeba.

Naprzód tedy, nie trzeba było głosić, że się chce Polski od morza do morza, nie trzeba narzekać, że nam Niemcy zabierają kresy zachodnie i biją nie na żarty nawet tak wybitnego posła, jakim jest kolega Dobija, nie trzeba pisać po »Ojczyznach«, że Prusy chcą Galicję zalać, nie trzeba zbierać »Darów Grunwaldzkich«, skoro się idzie wciąż na sznurku tych samych Niemców.

A jeżeli się uznaje ten sznurek za narodową robotę — to nie trzeba trzeci dzień mordować drugich za to, że oni mają o narodowej robocie cośkolwiek inne pojęcia.

Panowie! chcę mówić o największej ranie, jaką nam zadała i zadaje partja wszechpolska. Mówię tu bez żółci, mówię z przekonania. Jest wiele meżów w tej partji, z którymi lubo się politycznie nie zgadzam, ale ich szanuję, pracując z nimi nie raz. I ta partja, która się rekrutuje z ludzi uczonych, z sędziów, adwokatów i profesorów, ona nam

zarzuca zdradę ludu przez to — żeśmy wstąpili do Koła.

Jeżeli takie rewelacje pisze ks. Stojałowski, to na to można gwizdać, ale jeżeli to powtarza partja nie już polska, ale nadpolska, to straszne i bolesne.

Długie lata społeczeństwo polskie wzdychało do tej chwili, aby posłowie Stronnictwa Ludowego znaleźli się razem w Wiedniu. Cała prasa polska miała nam to za grzech. Byłem tym, który wciąż uważałem to za potrzebne. Po wyborach zdecydowaliśmy się na ten krok z własną szkodą. Że kilku ludzi z naszej partji krok ten potępiło i bije nas, to od swoich przyjmujemy to spokojnie, ale jak nas tacy biją, którzy dzwoniли na nasz akces do Koła, to smutne! Widać, jak tym ludziom leżą sprawy narodowe na sercu, widać, jak im idzie o robienie Polski od morza do morza. Przyszedszy do Koła, cośmy tu zastali? Czy w prezesie ojca, a w kolegach braci? Uchowaj Boże. Zastaliśmy ludzi partyjnych, pełnych szowinizmu, który wszczepiono nie tylko między klub a klub, ale usposobiono swoich niektórych chłopów — do nas chłopów tak wrogo, jak sobie trudno wyobrazić. W Sejmie jest garść chłopów ruskich. Niegdyś ci chłopci mówili do nas po polsku — schodziliśmy się razem i kochali nawet. Dziś szowinizm wkraść się w wysokim stopniu w ich dusze, a jednak mimo to ci chłopci ruscy milszem okiem na nas patrzą w Sejmie, niż chłopci wszechpolscy na nas ludowców. To jest uświadomienie ludu przez narodową demokrację!

Gdy się podnosi taką robotę pism wszechpolskich, to panowie koledzy wszechpolscy powiadają: No tak, ale my wpływu na te pisma nie mamy... Panowie! przecież my nie małe dzieci, ani nie pijani, abyśmy wam uwierzyli. Wasze tłumaczenie przypomina nam tego oficera moskiewskiego, który bijąc w Krakowie popa za to, że mu dziecko przy chrzcie w Wiśle utopił, mówił mu: nie ja ciebie biję, ale grzechy cię biją.

Nie będę tego mówił, co to za narodowa robotą, gdy się przyprowadza chłopów na podwórek domu Stapińskiego i mówi się im: patrzcie, za tę kamienicę sprzedał się Stapiński stańczykom (a robi to profesor ludowy), pozwolę sobie przytoczyć fakt na oko drobny, ale jakże wymowny. Przed kilku dniami poszliśmy paru kolegów tu w Wiedniu na obiad. Trudno, i ludowcy muszą się pożywić. Zastaliśmy siedzących paru kolegów wszechpolskich, mianowicie: ks. Kopycińskiego p. Germana, Tomaszewskiego i kolegę ich Gala (żyda). Niebawem ukazała się notatka w »Ojczyźnie«, że posłowie Bojko, Olszewski, Ruebenbauer i inni zjadali smaczny obiad i pili wraz z żydem Kanarkiem. Byli weseli, śnać dobili z nim jakiegoś targu i t. d.

Panowie, co to za robotą? Więc posłowie idą tak daleko w swym narodowym szowinizmie, że wprost szpiegują kolegów!

Zarzuca narodowa demokracja ludowcom, że utracili reformę wyborczą. P. Stapiński winien, że powiedział to, co wszyscy myśleli, widząc brak czasu. Ale panowie, wszechpolscy nie mogą brać

tęgo nikomu za zdradę ludu. Panowie! Ta reforma wyborczą przyjdzie, my się do jej uchwalenia przyczynimy, ale czy na wschodzie wyjdzie wam to na pożytek, to wątpię. Rusini wygołą wszechpolsaków i stańczyków, czego wcale żałować nie mamy powodu.

Jak się Stapiński sprzedał stańczykom, to wiedzicie panowie, wszechpolscy nas biją, a żaden stańczyk tu ani słowa nie piśnie, chyba z naganą dla nas. Damy sobie radę sami, a trudno, że ci panowie żyć nie chcą i dążą do śmierci politycznej. Z uznaniem zaznaczam, że w tym sądzie znalazły się dwa głosy uczciwsze, i że te głosy właśnie wyszły z piersi kapłańskiej, z piersi ks. Pastora i ks. Szpondra.

Wczoraj ks. Pastor ubolewał, że Koło obecne nie ma takiej powagi, jak dawniejsze, ale panowie, czyja to wina? To wina nie posłów, ale czasu, który pod tym względem nie tylko w parlamencie i w Kole polskim, ale wszędy porobił ogromne wyłomy. Kiedyś rozmawiałem z kol. Tomaszewskim, jak teraz nawet w szkołach ludowych niema tego rygoru, a nauczyciel nie ma tej powagi, co ongi, to mi powiedział i słusznie, że teraz są inne czasy, inny duch i postęp. Panowie, taka powaga jaką Koło niegdyś miało, przepadła, i dziś do powagi musi się dojść inną drogą, jak niegdyś.

Dzisiaj, panowie, czasy się zmieniły całkiem, ludzie są nadzwyczaj nerwowi, a jak Wyspiański powiada w »Weselu« — »temperamenta grają«.

Tak, panowie! smutno nieraz powiedzieć, że różnie grają, i gdy jedni biją namiestników galicyjskich kulą rewolwerową, to drudzy lepiej unarodowieni, biją jego następcę bodaj zgnięmi jajkami na razie.

Trzeba patrzeć pp. wszechpolscy i w swoje sumienia, czy tam jakiej winy niema. A jednak wywody wczorajszych adwokatów mówiły prawie to samo, co pisze »Ojczyzna«, a nawet jeden potracił i o dukatach rosyjskich przy rozbiorze Polski dawanych — na co zwrócił uwagę i kolega Szponder.

Mogę zapewnić tego mówcę, że historia wykazała, że za Polskę brały dukaty wszelkie narodowości, wszystkie stany, ale chłop polski został czysty, jak iza, i do dziś dnia takim pozostał. Widzieliśmy podczas wyborów chłopów biednych, rzucających na stół wyborczy judaszowe srebrniki! Mogą ci panowie swymi retorycznymi mowami udowodnić, że król Heród był wielkim przyjacielem Betlejemskich dzieci, ale tego w nas ludowców nie wmowią.

Kolega Dębski napomknął, żeśmy lepiej popierali ministra Korytowskiego. Nie dziwny się temu twierdzeniu z jego obozu, boć niektórzy z jego klubu ludzie głoszą takie zdania, »że jak ludowcom da p. Biliński po papierosnicy, to mu dadzą spokój«. Łatwo się domyśleć, kto ich tak oświeca. Popieraliśmy p. Korytowskiego, bo miał chęć dać nam rychło opust podatku domowego, czego p. Biliński nie zrobił. A że był łaskaw dać swym gościom papierosnice, zatem to jest zarzut, co najmniej złośliwy i niesmaczny.

Powiedział ks. Pastor, że dziś Koło straciło

na powadze. Tak księżę kolego, czasy się djablo zmieniają. Pamiętam za ery Badeniego bito ludowców za to, że niby szli z Niemcami, a dziś się znów bije, że nijak nie mamy ochoty kochać Niemców i Prusaków.

Pamiętam starych polityków stańczyków, jak robiąc nam zarzut, z ówczesnej naszej polityki ubolewali, że nas «Neue Freie Presse» chwaliła, oświadczała, że ta gazeta, gdy ich chwaliła czasem, to się smucili, bo byli pewni, że coś zrobili złego dla kraju, a gdy ich ganiła, to był znak dobry dla nich.

Dziś organem polskich posłów nowego pokroju jest ta gazeta, która śich pod niebo wynosi, a nas obrabia co siła.

To dość ciekawe!

Kolega Fijak, ubolewał onegdaj, że p. namiestnik Bobrzyński, będąc tu w Wiedniu, nie był łaskaw konferować z nim, tylko z ludowcami. Dziwię się p. namiestnikowi, jak mógł się tak dalece zapomnieć i nie pogadać z tak wytrawnym politykiem, jakim jest kolega Fijak, ale mogę go pocieszyć, że p. namiestnik i z nami tak postępuje, a konferuje tylko z prezydjum, co nas zupełnie zadowolić musi.

Tak nas p. Bobrzyński kocha, jak i jego, a może nas jeszcze mniej.

Będąc kiedyś na jednym zebraniu w Poznaniu, powiedziałem, że nie chcemy iść pod szlachtą, ale obok niej.

Po kilkunastu latach stało się to, że chłop po tylu wiekach otrząsł się z opieki szlachcica, a dziś znowu o duszę chłopską i o rządy nad nim dobijają się profesorowie, sędziowie i adwokaci. Znam wielu z tych ludzi, jako ludzi zacnych i życzliwych ludowi, ale jakby chłop polski takie miał czasy pod rządami tych panów, jakie my przeżywamy w towarzystwie posłów z partji wszechpolskiej, to niechże nas Bóg od tego uchowa. Nie, panowie! pod waszą opiekę na ślepo nie pójdziemy. Do stracenia nie mamy nic, a do zyskania wszystko. Jeżeli uważacie, że to zbrodnia, żeśmy do Koła przyszli, to powiedzcie nam to wyraźnie.

Wiem, że położenie prezesa Koła jest nie do pozazdroszczenia, ale jedną uwagę muszę zrobić, iż biada jest tej matce, która mając kilkoro dzieci, robi między nimi różnicę i jedno kocha więcej nad innych.

Kolega Buzek niech będzie cicho, bo nie ludowcy są wrogami p. Głabińskiego, ale Pan ze swym szowinizmem i jemu podobni. Pan jesteście tą sprężyną, która na taką drogę prowadzi partję. Widziałem, jak Pan majstrował koło p. Mleczki, gdy znaną szopkę urządził...

Ale to wszystko, co się dotąd stało, jeszcze nie jest jedno z największych nieszczęść. Obawiam się, że swą dotychczasową polityką ci panowie mogą zrobić jedno największe, którego się bardzo boję.

Mianowicie, aby nam chłopom na zachodzie nie przyszło zapytanie, czy wobec tego, co się z nami robi — nie mają czasem słuszności i chłopci innej narodowości?

A to by było straszne!

Dlatego potrzeba zmiany taktyki nietylko u nas, ale i u innych, jeżeli Koło chce mieć powagę, inaczej groźbami nic się z nami nie zrobi!

**Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach  
popierajmy**

**„Wisłę“**

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

**Procesy strasznie niszcza chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“**

## O kręactwach wszechpolaków i ich wiecu w Jasle.

Dziwi mnie mocno, że ci wszechpolacy nie mogą nigdy czemś pożytecznijszem zapełnić swojej »Ojczyzny«, jak oszczerstwami na ludowców. Cały numer 26 tego piśmka jest pełen kłamstw i wymyślań. Artykuł naczelny zawiera sprawozdanie z posiedzeń Koła polskiego w Wiedniu, na którym omawiano zatarg między wszechpolakami a ludowcami.

Ponieważ posiedzenia te były jawne, więc czytaliśmy o nich w gazetach dokładnie i widzieliśmy, że wszechpolacy wcale nie zmiądzili ludowców, jak się chwala, owszem było przeciwnie. »Ojczyzna« powinna mieć choć na tyle ostrożności i przypuścić, że czytelnicy jej, chociażby nawet byli bardzo ograniczeni, domyśleć się mogą, że to lub owo jest kłamstwem.

Z artykułu »Ojczyzny« dowiadujemy się, że »Przyjaciel Ludu« i »Gazeta Powszechna« to kłamcy, bo ta ostatnia musiała umieścić sprostowanie p. Głabińskiego.

Tak — umieszczono sprostowanie, ale zaraz pod niem czytaliśmy, że redakcja »Gazety Powszechnej« trwa przy tem, iż prawdą jest, że p. Głabiński po konferencji z Unją słowiańską poszedł zaraz radzić się Niemców, jak ma głosować w sprawie banku bośniackiego.

Nie podoba się to wszechpolakom, że ludowcy głosowali przeciw pozycji funduszu dyspozycyjnego. Dla wyjaśnienia więc parę słów o tym funduszu.

Fundusz dyspozycyjny wynosi 200 tysięcy koron. Kwota ta oddana rządowi do dyspozycji według swego uznania. Rząd może tych pieniędzy użyć albo na przekupienie gazet, albo na agitację wyborczą i t. p. Z wydanych pieniędzy nie składa rachunku. Posłowie ludowcy chcieli by te 200 tysięcy obrócić na zapomogi dla powiatów dotkniętych zeszłorocznymi klęskami, a wszechpolacy nie chcieli. Osądźcież więc, kto chciał

lepszy użytek zrobić z tych pieniędzy podatkowych i kto zasłużył na miano zdrajcy?

Z artykułu »Walka Stapińskiego przeciw polityce wszechpolskiej« dowiadujemy się, że każdy numer »Przyjaciela Ludu« i »Gazety Powszechnej« aż kipi od wściekłości i kłamstw. Ja zaś i ci co te gazety czytamy, powiedzielibyśmy, że »Przyjaciel Ludu« redagowany jest spokojnie, artykuły pisane bezstronnie, jak potrzeba, to słuszność przyznaje nawet przeciwnikom, a napaści »Ojczyzny« odpiera w bardzo przyzwoitym tonie. Że w ostatnim numerze nazwał wszechpolaków »wszechpolakimi szwabami«, to wyraz szwab jest i u najbardziej wykształconych używany — a sojusz wszechpolaków z Niemcami nie jest dla nikogo tajemnicą. — Raczaj »Ojczyzna« kipi zawsze od wściekłości i kłamstw.

Rzuca się »Ojczyzna« na ludowców, że odrzucają projekt rządowy ubezpieczenia na starość. O projekcie tym tyle było pisane, że niema potrzeby powtarzać; nawet wszechpolacy mówili, że potrzebne w nim zmiany. Posłowie ludowcy projektu rządowego przyjąć nie mogli, bo lud wiejski, który ich wybrał nie życzył go sobie.

Że ludowcy, omawiając budżet państwowy zarzucili, że zawiera pokrzywdzenie ludu, toć z tego powodu nie można im zarzucać zdrady.

W wymienionym artykule nazywa też »Ojczyzna« ludowców i wszystkich Słowian w Austrii cyganami. No naturalnie — teraz wszyscy kłamcy, tylko najprawdziwszymi ludźmi w świecie są wszechpolacy i ich przyjaciele Niemcy.

Trzeci artykuł zawiera sprawozdanie ze zjazdu stronnictwa wszechpolskiego w Jaśle. Przytoczę tu odpis z »Ojczyzny«, który zawiera »gorące« słowa posła Zamorskiego. Jest tam tak:

»Przeciwko otwarciu granicy z Rumunją nasze stronnictwo (tj. wszechpolskie) występuje stanowczo, gdyż ono najwięcej dotknęłoby naszego chłopca. Trzoda idąca z Rumunii przechodziłaby przez Galicję i wskutek tego cena by upadła, a po drugie bylibyśmy narażeni na częste choroby bydła, rujnąjące rolnika. Tyle p. Zamorski. Widzimy więc z tego — pisze »Ojczyzna« na to, że ci narodowi demokraci naprawdę myślą o dobru chłopca i warstw uboższych i pracują bez względu, że im rzecznik ludu, za jakiego się ma Stapiński, na każdym kroku przeszkadza.

Kto nie wierzy, niechże weźmie 26 numer »Ojczyzny«, a przekonana się, że powyższe słowa są wydrukowane na stronie 456.

Na tym zjeździe w Jaśle, któremu Drewniak przewodniczył, wyrażono na wniosek jego zięcia Sobonia ubolewanie p. Stapińskiemu za jego warcholską politykę, a znowu na wniosek Sokołowskiego oburzenie posłowi Madejowi, nazywając go kłamcą i oszczercą.

Więc wszechpolski poseł Zamorski wobec 300 chłopów na wiecu obiecuje, że tak on, jak i jego koledzy będą głosowali przeciw traktatom handlowym z Rumunją, bo to zubożyłoby naszego chłopca.

Wiedzieć teraz, że ta miłość wszechpolaków do Was, chłopcy, objawia się tylko na wiecach i w »Ojczyźnie«, bo gdy w zeszłym tygodniu »Kole« obradowało nad traktatami z Rumunją, to »miłujący« Was wszechpolacy wraz z posłem Zamorskim głosowali za traktatem, choć wiedzą, że to spowodzi zubożenie chłopca, a ten kłamca Madej i Stapiński, warchoły ze swoimi »perłami«, jak »Ojczyzna« ludowców nazywa, głosowali przeciw.

Co więcej, wszechpolscy posłowie chcą posłów ludowców zmusić, aby głosowali z nimi w parlamencie na szkodę chłopów. Czy ich zmuszą, zobaczymy, gdy traktat z Rumunją wejdzie pod obrady pełnej Izby. Uważcie więc, że wszechpolacy na wiecu i w »Ojczyźnie« inaczej mówią, a inaczej głosują, ludowcy zaś nie mówili o tem, ale stawali w obronie chłopca.

Pytam się więc was Drewniak, Soboniu i Sokołowski, kto warchoł, kłamca i oszczerca?

Niechże teraz sąd o swoich prowodyrach wyda tych 300 uczestników wiecu w Jaśle, powiat jasielski i cały lud wiejski w kraju.

W dalszych artykułach 26. numeru »Ojczyzny« czytamy takie bzdurstwa, że Stapiński i »Przyjaciel Ludu« są przeciw szkołom i oświacie, bo jakaś gmina Iwle przy Dukli nie ma szkoły; że Niemcy w Gruszowie chcą stawiać polską szkołę, a Czesi i Stapiński nie chcą się na to zgodzić.

Podawanie takich wiadomości swoim czytelnikom uważam za niezręczne cygaństwo.

Dalej przepowiada »Ojczyzna« wielkie niebezpieczeństwo krajowi, że Stapiński trzyma ze Słowianami, a nie z Niemcami, a prezes ministrów obiecał Rusinom język ruski w sądach, czemu również winien Stapiński.

Szkoda, że »Ojczyzna« zapomniała napisać, że powodem wybuchów prochu pod Krakowem był p. Stapiński. Może jej czytelnicy i w to by uwierzyli.

Na zakończenie zadaje »Ojczyzna« kłam poprzednim artykułom i donosi czytelnikom, że p. Stapiński i ludowcy już nie ze Słowianami, ale z Niemcami się połączyli. I bądźże tu tej kapusty z grochem — mądry.

Oto treść numeru 26. »Ojczyzny«. Biedni ci chłopcy, którzy za pieniądze czytać muszą takie bzdurstwa i wrogo dają się usposabiać przeciw tym, którzy ich bronią.

Jeżeli po wiecu wszechpolskim w Jaśle i po głosowaniu wszechpolaków w »Kole« w Wiedniu nie otworzą chłopcy oczu na niebezpieczeństwo, które im grozi, to zaprawdę należałoby powiedzieć: »Narzekają chłopcy na biedę i krzywdy, ale sami trochę temu winni«. Przecież na polityce wszechpolskiej, tak dla wsi szkodliwej, a tak krętakej, nawet dziecko by się poznało. *Krzemyk.*

---

Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.  
Unikajmy pijaństwa jak niebezpieczeństwa.

---

## Wiadomości polityczne.

**Wiedeń.** Cesarz Franciszek Józef wyjeżdża dnia 5. lipca z Wiednia na letni pobyt do swej ulubionej miejscowości, Iszl, gdzie zabawi dwa miesiące. Przed odjazdem chce stanowczo załatwić tak lub owak kwestję węgierską. W imieniu cesarza prowadzi rokowania ze stronnictwami politycznymi węgierskimi dawniejszy minister Lukacz. Rokowania te nie mają jednak widoków na powodzenie, ponieważ Kosz ut, głowa stronnictwa niezawisłości, chce sam zostać prezydentem ministrów i odmawia Lukaczowi swojego poparcia. Wobec tego, jak się zdaje przyjdzie do odroczenia parlamentu do jesieni i do zamianowania gabinetu tymczasowego, który będzie miał cechę i miano gabinetu walki.

**Rada państwa** rozpoczęła we środę 30. czerwca po czterodniowej przerwie dalsze obrady. Rząd umawia się na razie ze stronnictwami Zjednoczenia słowiańskiego, aby dopuściły do rzeczowych obrad nad dalszemi sprawami i wycofały nagłące wnioski. Takich wniosków jest przedłożonych przeszło 50. Z tych jednak tylko kilka będzie zatwierdzonych, bo ostatecznie rząd znajdzie sposób do wpłynięcia na opozycję, by mu trudności nie czyniła.

**Niemcy.** Parlament niemiecki w Berlinie odrzucił nieznaczną większością głosów projekty finansowe rządu, które miały przynieść państwu przeszło 450 milionów marek. Przyczynili się do obalenia tych projektów posłowie polscy. Wskutek tej uchwały parlamentu kanclerz państwa, Bilow, wręczył cesarzowi Wilhelmowi II. swoją dymisję. Cesarz na razie dymisji nie przyjął i polecił Bilowowi, prowadzić dalej układy z stronnictwami parlamentarnymi, aby koniecznie znaleźć drogę do uzyskania potrzebnych milionów.

**Szwecja.** W stolicy szwedzkiej w Szkoekholmie, bawił z wizytą u króla Gustawa, car rosyjski z carową i carewiczem. Wizyta trwała dwa dni i nacechowana była wielką serdecznością, ponieważ od dwu lat oba panujące domy łączą węzły pokrewieństwa. Jeden bowiem z synów króla szwedzkiego, ożenił się przed dwoma laty z wielką księżniczką rosyjską. W przyszłym miesiącu nastąpią dalsze wizyty carskie, będące w tegorocznym programie, naprzód we Francji a potem w Anglii. Z tego powodu tak we Francji, jak i w Anglii stronnictwa socjalistyczne nawołują ludność robotniczą do demonstracji przeciw carowi, gdyby ten okazał odwagę przejścia z okrętu na ląd.

**Turcja.** Parlament turecki miał być za kilka dni odroczonej do jesieni. Jednak wobec zewnętrznych zamieszek w państwie, przedłużono obecną sesję o cały miesiąc. Parlament turecki i stojący za nim rząd grozi Europie, że natychmiast rozpocznie kroki wojenne przeciw Grecji, gdyby wyspa Kreta chciała się wyzwolić z pod jarzma tureckiego i połączyć się ze swoją starą macierzą, jaką jest królestwo greckie. Ludność zaś tego królestwa prze koniecznie króla do aneksji tej wyspy w taki sposób, jak uczyniła Austria z Bośnią, a przeciwnym razie grozi wybuchem re-

wolucji w kraju i usunięcia króla z tronu greckiego. Na razie jednak sprawa ta za staraniem mocarstw europejskich będzie odroczonej do wygodniejszej sposobności, gdy Turcy nie będą tak bardzo wrażliwi.

**Persja.** W Persji rewolucja trwa dalej mimo tego, że szach, władca perski, nadał państwu konstytucję. Stronnictwo rewolucyjne domaga się stanowczo, aby wojska rosyjskie, gospodarujące w Persji za wolą i zgodą szacha, natychmiast się wyniosły. Szach nie chce na to się zgodzić z obawy o swój tron i życie. To też walki między wojskami szacha i rosyjskimi z jednej, a rewolucjonistów z drugiej strony są na porządku dziennym, w których pada bardzo wiele ludzi po stronie rewolucjonistów. Na tem właśnie buduje szach swoje nadzieje, że uda mu się wkrótce złamać opór przeciwników.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

**w Banku parcelacyjnym we Lwowie**

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

**Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.**

## Dwa miliony koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki, jako oszczędności swoje **w Banku parcelacyjnym we Lwowie.**

## OKRUSZINY.

**Borysław.** W niedzielę dnia 4. lipca b. r. odbędzie się zebranie ludowe, na którym będzie omawiana polityka Stronnictwa Ludowego w Kole polskiem i Parlamencie, oraz inne sprawy naszego Stronnictwa dotyczące. (Zebranie w lokalu własnym przy ul. Kościuszki l. 272).

Po zebraniu Stronnictwa odbędzie Zarząd Kółka rolniczego posiedzenie przy współudziale członków, a na posiedzeniu tem Zarząd wraz z członkami omówi bardzo ważną sprawę prowadzenia biblioteki i czytelnicy Kółka.

Na zebranie to upraszamy o konieczne przybycie wszystkich przyjaciół, jako też i członków Kółka rolniczego.

Józef Gruszka,  
przew. Komit. P. S. L.

Stanisław Hałuch,  
przew. Kółka roln.

**Do Braci w pow. łańcuckim!** Już nie zadługo przystąpimy do wyborów Rady powiatowej. Dlatego baczność Bracia, żebyśmy nie potrzebowali później żałować i żalić się, w razie gdyby wybory nie po naszej myśli wypadły. A przede wszystkim wy wójcia w całym powiecie, co stoicie na czele gmin i Rady. Wójt idzie do głosowania bez wyboru, bo taka jest ustawa ordynacji wyborczej powiatowej, miejcie raz rozum i nie gubcie ludu swoją ręką. A znowu wy wyborcy w okręgu łańcuckim, a Przeworsk pójdzie zgodnie. Stańmy razem jak jeden mąż i głosujmy tak zgodnie, jak głosowaliśmy na posła Jachowicza, a z pewnością nie wyjdzie żaden lizuń-zdrajca, któryby za lichą koncesję, przy budowie zdradził lud. Spodziewamy się, że poseł Józef Jachowicz pomoże nam w tej sprawie i w tym celu urządzi chociażby parę zgromadzeń, które są bardzo pożądane dla ułożenia listy wyborców. Przeto kończąc powyższe pismo serdecznie prosimy wszystkich w okręgu wyborczym, ażeby nie żalowali trudu, gdyż od wyborów do Rady powiatowej bardzo wiele zależy. Pokażmy, że umiemy zawsze i wszędzie iść karnie i solidarnie.

*Czytelnicy.*

Dla powiatu krakowskiego i sąsiednich podajemy do wiadomości rozporządzenie Magistratu krakowskiego, iż sprzedaż ziemniaków na wozach może się odbywać tylko na placu Jabłonowskich przez cały rok, a na plac Szczepański nie wolno przyjeżdżać furom z ziemniakami. Rzecz prosta, że na tem źle wyjdzie ludność miejska. Kto bowiem nie zechce pofatygować się na odległy plac Jabłonowskich, ten będzie zmuszony kupować od przekupniów i handlarzy i znowu się będzie pisać że ziemniaki drogie — ale temu chyba już nie chłopci będą winni.

Sieniawa (pow. Nowy Targ). My niżej podpisani zasyłamy zaufanie naszemu prezesowi Janowi Stapińskiemu. Dziękujemy Ci kochany Prezesie za Twoją pracę dla dobra ludu powziętą przez lat 20, a dalej Cię prosimy nie ustawaj walczyć za biednym ludem rolniczym dopóki Ci Bóg zdrowia użyje, którego Ci i my wszyscy życzymy w imieniu wszystkich okolicznych ludowców. Nie żałuj swojej pracy, bo Ci Bóg da zdrowie i długie życie na tym świecie a po śmierci koronę chwały. A i ze śmiercią nie skończą się dzięki, bo Cię będzie lud miał w pamięci, dopóki polska mowa istnieje będzie, jako swego bohatera i Was wszystkich posłów, którzy należycie do P. S. L. Nie uważajcie nasi kochani posłowie, że rzucają na Was obelgi »Ojczyzna« i Dąbski, bo faryzeusze i obłudnicy zawsze byli i są, nie zważajcie na to, lecz broncie lud przed przymusową asekuracją słabości, kalectwa i starości, bo to jest klęska dla biednego ludu a zwłaszcza w naszym powiecie i na całym Podkarpaciu, gdzie to same góry, co trzeba na plecy się kłaść, żeby niebo widzieć, co się to ino na śniadanie urodzi, a obiadu i wieczery to szukaj. Kiedy przyjdzie jesień to sobie chłopie pomyśl skąd zapłacisz podatek, co na to sprzedasz, skąd to weźmiesz, a gdy ci przyjdzie płacić ubezpieczenie 52 korony 46 hal., to co po-

czniesz? Jakby to było dobrze, gdyby tak rząd postawił jaką fabrykę, coby lud biedny zarabiał choć po koronie dziennie, a jak przyjdzie klęska jak to było zeszłego roku i tego roku, co pogniły zboża, ziemniaki, a do tego jeszcze wody pozbie- rały pola, co ino pozostała skała, to na czym ci urosnie chłopie ten ziemniaczek i owies, bo o życie, pszenicy i jęczmieniu niema mowy. Wtedy z tego zjesz jak sobie kupisz, ale jak nie masz za co — to nie będziesz jadł.

Więc Wy posłowie P. S. L. i nasz Prezesie Stapiński nie ustawajcie walczyć za biednym ludem, bo gdy nam da Bóg doczekać wyborów, to będziemy mieć lepszy rozum. Teraz nam obiecywali góry i lasy, żeby ino wybrać p. Ptasia, a teraz słyszemy i czytamy z gazet, że p. Ptaś nie tylko szedł za ustawą o ubezpieczeniu na starość, ale widzimy, że wcale nie postępuje tak, jakby sobie tego jego wyborcy życzyli.

*Michał Węglarczyk, Wojciech Pietrzak.*

**Głos sekretarzy gminnych ze wschodu do kolegi na zachodzie.** — Do Szanownego kolegi p. Jana Stacha sekretarza gminnego i innych panów Kolegów!

Ponieważ p. Kolega wystosował bardzo przychylną i gorącą odezwę w »Przyjacielu Ludu« w Nrze 24-tym co do polepszenia bytu sekretarzy gminnych, za co zasługuje p. Kolega na uznanie — jednakże jeden żołnierz nie wiele robi, ale gdy się zorganizuje armja — więc bardzo pożądanym by było, i to rychło wyznaczę termin zjazdu na wiec krajowy, bo tu we wschodniej Galicji wiec w Stanisławowie nie ma widoków. Dla tego też panowie Koledzy przeczytajcie sobie jeszcze raz uważnie tę odezwę p. kolegi Stacha, bo jest bardzo ważną.

Naturalnie, jak tam kolega Stach nadmienia, że »bez pracy nie będzie kołaczy«.

Otóż niechaj jego głos nie pozostanie głosem wołającego na puszczy, lecz do dzieła Koledzy!

My zaś prosimy Kolegę p. Stacha, by podał nam dokładny swój adres w »Przyjacielu Ludu«, by się w niektórych sprawach poinformować, a nareszcie, by zarządził może jakie datki na koszta.

*Koledzy ze wschodniej Galicji.*

**Po wyborach.** W okręgu wyborczym Rozdół-Zydaczów-Bóbrka-Bursztyn i t. d. został wybrany posłem p. Fr. Biesiadecki.

W okręgu Sambor-Gródek przyjdzie do ściślejszego wyboru we wtorek 6. bm. między p. hr. Skarbkim (wszechpolakiem) a p. dr. Adamem Doboszyńskim. Nasz kandydat p. Ziemniak dostał poważną liczbę głosów (1095), jednak nie staje do ściślejszego wyboru. Wobec tego, że przychodzi do walki między wszechpolakiem hr. Skarbkim a dr. Doboszyńskim, więc ludowcom, o ile zechcą brać udział w głosowaniu, nie potrzeba chyba bliższych wyjaśnień.

**Wola radłowska** (pow. Brzesko). Dnia 26 bm. odbyło się u nas zgromadzenie ludowe w domu p. Józefa Świeca. Przewodniczył Jan Patulski, zastępował Maciej Puskarz, wójt z Woli radłowskiej, sekretarzował Józef Mączka z Podwala.

Zaproszony poseł Witos złożył sprawozdanie

poselskie. Najsamprzód przedstawił skład Sejmu, z ilu posłów i jakich grup się składa i które należą do prawicy, a które do lewicy. Przedstawił budżet krajowy w cyfrach. Przedstawił dalej nowo uchwaloną ustawę łowiecką, która dotąd niestety jeszcze nie została sankcjonowaną, ustawę budowlaną, sprzedaż soli, melioracje, szkołę gospodyń wiejskich, włości rentowe, połączenie obszarów dworskich z gminami, asekurację powszechną i »Wisłę« Towarzystwo ludowe.

Józef Mączka omawiał reformę wyborczą sejmową i zachęcał włościan, by porzucili inne towarzystwa asekuracyjne, a garnęli się do swego chłopskiego Towarzystwa tj. do »Wisły«.

Franciszek Halastra mówił o wyzysku i złem traktowaniu chłopów i o innych sprawach, na które dał mu poseł Witos wyczerpujące wyjaśnienia.

Piotr Maziarski udowodniał cyfrowo jak to »Florjanka« łupiła skórę z chłopów póki nie miała konkurencji ze strony innych towarzystw asekuracyjnych i jak źle traktowano chłopów przy likwidacji pożarów, oraz omawiał także i inne sprawy.

Sluchacze zgromadzeni około 150, słuchali z zadowoleniem wywodów mówców i podziękowali im za ich przybycie i za gorące słowa zachęty do dalszej pracy i walki z wrogami.

Zgromadzeni uchwalili następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni wyrażają posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego najwyższe zadowolenie, że unikają łączenia się z wszechniemcami, a wyrażają żal i niezadowolenie, dla tych posłów polskich, którzy wysługują się Niemcom ze szkodą Słowian.

2. Zgromadzeni wyrażają życzenie, by wszystkie szynki były zamykane w niedziele i święta.

3. Zgromadzeni domagają się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego do Sejmu z odpowiednią liczbą posłów według liczby ludności, jak jest do parlamentu.

4. Pochwalają prowadzenie polityki przez prezesa Stapińskiego, który już pracuje nad uświadomieniem ludu przeszło lat 20, a potępiają wicherzenie p. Dąbskiego, który prowadzi do rozbięcia chłopów.

5. Żądamy powszechnej i przymusowej asekuracji od ognia, gdyż może uchronić lud od nędzy, do jakiej go doprowadzają pożary.

6. Protestujemy jak najenergiczniej przeciw zamachowi Rosji na naszą ziemię, która chce oderwać kawał ziemi zwany Chełmszczyzną od Królestwa Polskiego i przyłączyć ją do Rosji.

*Józef Mączka, sekretarz zgromadzenia.*

**P. Szajer wiecjuje.** W niedzielę dnia 20 czerwca b. r. o godzinie w pół do 5 przyjechał do wsi Dąbrówki (pow. Rzeszów) oczekiwany od 1. godziny p. poseł Szajer i widać, że miał bardzo głowę skłopotaną myślami, bo nawet jej do góry z wozu nie podniósł, a gdy go wprowadzono na ganek szkoły, tak my się krótko dowiedzieli, ile ma córek, za kogo która wyszła za męża i że w szkołach były, a do tego że on pochodzi z kmiecia, i że ma 5000 złr. długu, a to wszystko dlatego, że o dobro ludu dba i dla niego pracuje

a Stapiński — powiada Szajer — już dziś kamienicę kupił w Krakowie a do tego ma »Wisłę« i z niej 50 tysięcy rocznie dochodu, a to z ciebie biedny ludku chłopski. Tak się litował, a nareszcie omówił, czego już nie opisuję, który z posłów ludowych ma jakie dochody z »Wisły«, jakie z włości rentowych i że żaden z posłów ludowych zatrudnionych nie jest ani w Sejmie ani w Radzie państwa obecny, bo mają swoje zajęcia, aż ktoś mu doniósł, że p. Piotr Kawalec z Trzciany słucha tego sprawozdania i prosi i on o głos, dopiero nasz »mowca« zaczął opisywać życie p. Kawalca, że był żandarmem i że ludziom psy zapisywał i ubiegał się o mandat poselski, lecz ludźki wie co czyni i oddał głosy na tego, do którego ma zaufanie.

Ale chciałbym szanownych czytelników mieć wtenczas obecnych. Zaraz też to się kobietom naszym nie spodobało, bo mówiły — wiecie kumo, bo to ksiądz mówi nie obmawiaj, nie przezywaj a tu taki wielmożny p. poseł tak gada, wiecie, że i »wielcy« ludzie mają złość taką jak my baby; A było kobiet około 50 a mężczyzn około 100 zgromadzonych. Dalej mówił p. Szajer bez przerwy, bo się widać bał, żeby który ze zgromadzonych nie zabrał głosu, no i chwali się, że koleczyków, czyli marek świńskich w Rzeszowskiem, Kolbuszowskiem i Strzyżowskiem nie było, a to on uczynił bo na jego odpowiedzialność to spuścili w Sejmie (!!) A o taksie wojskowej — tak mówi: ja powiedziałem, że jak nie znieście taksy, to wezmę pały, pójdę między chłopów i zrobię rewolucję. I wszystko on i on... Zdaje się, że więcej posłów nawet nie trzeba będzie. Nareszcie mówi: już rząd mi przyznał przymusową asekurację, ale że ludowcy do tego nie dopuścili, bo mają swoją »Wisłę« i coś ja nie wam nie poradzę moi kochani!

Chciał także przedstawić wojnę z Serbią, ale to zawdzięczał jednak nie sobie, ale cesarzowi i że podatki teraz ogromne narosły bo 40% czyli, jak wyjaśnia 40 ct. od reńskiego albo 4 hal. od korony, widać był podchmielony bo narobił ludziskom nie mało kłopotu, jedni mówią, że 40 ct. od reńskiego, drudzy 4 hal. od korony i nikt nie jest pewny.

Dalej nową ustawę o ubezpieczeniu na starość tak chwalił i mówił: choćym ja głosu nie dał za nią to i tak wejdzie w życie, to lepiej będzie, jeżeli i ja dam głos i ze siebie głupka nie zrobię. Lecz gdy zabrał głos p. J. Draus ze Trzciany i wyjaśnił to w zrozumiałym sposób a później p. Piotr Kawalec, to się posypały głosy jak z rękawa: nie chcemy tej ustawy, staraj się pośle, aby jej nie było, nie ciesz nas tem, że ona w życie wejdzie. Dalej mówił, że ludowcy psują to, żeby na żniwa nie dawano urlopów szeregowcom. No, ale gdy się dorwali do głosu p. T. Kawalec ze Trzciany i p. Ciemiera z Dąbrowy, to dostał należyte podziękowanie p. poseł, że mu i głosu brakło odpowiadać i lud wszystek krzyczał co mu się starczyło hańba! hańba! takiemu posłowi, a gdy mowa skończył p. Kawalec ludowiec, wołano brawo! brawo!

Żeby jeszcze jedno takie zgromadzenie urządził p. Szajer w Dąbrówce, toby nam wnet jeszcze więcej ludowców przybyło, bo każdy z obecnych jeden drugiego się wypytywał — to takie sprawozdania poselskie bywają?

Przedewszystkiem donoszę to Szanownej Redakcji dlatego, że często czytam w »Pszczółce« o jego zgromadzeniach a bardzo wspaniałych i że wszędzie zaufanie dostaje, a nigdy nie przypuszczałem nawet, że to pewnie wszystkie takie jak w Dąbrowy.

J. P.

Zerków (pow. Brzesko). Za ledwie odetchnęliśmy po przeszłorocznej klęsce, jaka nawiedziła prawie całą naszą Galicję, i lud wiejski zaczął uprawiać swoje role; zasiał i zasadził ziemniakami. Prawie wszyscy za pożyczone pieniądze, bo bieda każdego tak bardzo i tak już biednego chłopca wydusiła, i ledwie zaczęliśmy się cieszyć lepszą przyszłością, aż tu nagle dnia 21 czerwca zerwała się straszna burza, grad i wielka ulewa z wiatrem i prawie, że nam w całej naszej gminie i częścią w Biesiadkach wszystkie plony zniszczyła. Najbardziej ucierpiał rośliny okopowe. Grad był wielkości włoskich orzechów. Straszna nędra czeka nas biednych mieszkańców gminy Zerkowa.

Ludność nasza i tak już z przeszłego roku biedna, i z żywności i grosza wyniszczona, załamuje ręce nad swymi zniszczonymi plonami.

Apelujemy do Was Szanowni nasi posłowie ludowi, o jakieś poparcie nas w tej tak strasznej niedoli, a szczególnie czcigodny nasz poseł dr. Bernadzikowski i poseł Ruebenbauerze miejcie o nas biednych chłopach staranie.

Gawlik Michał.

W Biegonicach (między Nowym a Starym Sączem) odbyło się dnia 27. czerwca poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Uroczystość wypadła imponująco. Tysiące ludu z okolicznych wiosek, a nawet z Nowego i Starego Sącza przybyło na tę uroczystość.

Na poświęcenie tej świątyni przyjechał ks. infułat Góralik.

Kazanie wygłosił ks. Cozel jezuita z Nowego Sącza. Mała parafia, bo za ledwie dwie gminy i to małe t. j. Biegonice i Łany Biegonickie; w tych dwóch gminach mieszkają sami ludowcy, to też chlubą miejscowych ludowców, że o własnych siłach wybudowali wspaniałą świątynię.

Podczas uroczystości porządek utrzymywała straż pożarna z Biegonic pod kierownictwem p. Jana Rzęsikowskiego.

Obecnie proboszczem jest ks. Leon Miętus, który cieszy się zaufaniem swych parafjan.

J. B.

W sprawie szkoły realnej w Tarnobrzegu. Na liczne, wystosowane pisemnie pod moim adresem, zapytania w sprawie szkoły realnej w Tarnobrzegu, odpowiadam niniejszem za pośrednictwem »Przyjaciela Ludu«.

Najwyższem rozporządzeniem postanowionem zostało otwarcie w Tarnobrzegu państwowej szkoły realnej z dniem 1. września 1909 r. Pertraktacje pomiędzy Ministerstwem oświaty a gminą miasta Tarnobrzega, co do umieszczenia zakładu w pierwszych latach (zanim z funduszków państwowych wzniesiony zostanie w tym celu budynek), są obe-

nie w toku i pozwalają przypuszczać, że otwarcie szkoły w oznaczonym czasie nastąpi. Będzie to siedmioklasowa szkoła realna tak zw. starego typu, która jednak (według przyrzeczenia odnośnych władz) po dwóch latach przekształconą zostanie na ośmioklasowe realne gimnazjum. Jak wiadomo, dwie pierwsze klasy w obu typach niczem się nie różnią, jest więc nadzieja, że wobec bardzo małej ilości tego rodzaju nowych zakładów w całej Austrii, szkoła tarnobrzaska już od samego początku cieszyć się będzie znaczną frekwencją.

Jan Kolasinski, burmistrz.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiopłody od gradu powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie we**

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Otiara alkoholu. W gminie Błędowej (pow. Rzeszów) wypadł z wozu gospodarz Fr. S. w stanie nietrzeźwym, wskutek czego doznał silnego obrażenia na ciele. Stan jego zdrowia prawie beznadziejny. O jak straszne spustoszenia sprawia jeszcze wśród ludności ta przeklęta trucizna. J. Pel.

Nowe pismo na Śląsku. Z dniem 1 lipca b. r. wychodzić będzie we Frysztacie dwutygodnik satyryczno-humorystyczny ilustrowany p. t. »Pokrzywy«, pod redakcją p. Józefa Heynara. — Oprócz walki, jaką będzie prowadzić z germanizacją na Śląsku, coraz bardziej się szerzącą, dawać będzie cały szereg aktualnych dowcipów, wierszy i t. d. z obecnej chwili. Pismo nie będzie służyło żadnej partji, ale stać będzie na stanowisku czysto polskiem i pragnie dobrze służyć sprawie naszej, t. j. odrodzeniu się polskości na Śląsku. To też powinno znaleźć gorące poparcie ze strony ogółu polskiego społeczeństwa. Prenumerata »Pokrzywy« rocznie kosztuje 5 K, półrocznie 2 K 50 h. Adres: Wydawnictwo »Pokrzywy« we Frysztacie (Śląsk).

Używanie betonu rozpowszechniające się w dzisiejszych czasach coraz bardziej, znalazło zastosowanie przy budowie okrętów. Wobec wzrastających cen drzewa i żelaza, beton będzie coraz więcej używany.

Śnieg 17 czerwca spadł w Mikuliczynie, Worochole i Tatarowie koło Delatyna. Czegoś podobnego jeszcze tutaj i najstarsi ludzie nie pamiętają.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

**Odpowiedzi Redakcji.**

**Kasprz. Wyszatyoc:** Jeszcze nieco cierpliwości. — **Łojek:** Odpowiedź wysłana. — **J. K. 241:** Napiszemy w tej sprawie. — **Michał Gaw. Zerków:** Prosimy pisać i w innych sprawach. — **Nowak:** Najlepiej napisać wprost do Wiednia. — **Wł.:** Rozumie się; znają wilka po skórze i spółka ze Stojalowskim na ucie się nie przyda.

**Odpowiedzi Administracji.**

**Twardus J.:** otrzymaliśmy. — **Fujak J., Nieozkula A.:** Dziękujemy za wiadomość. — **Kuzma Józef, Zieliński J., Skrzyński W., Jakiela Szczępan:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Motas F.:** 2 K otrzymaliśmy. — **Błądek F.:** otrzymaliśmy, adres zmieniony, adresu nie wiemy.

**Robotnicy**

1 3

i robotnicy, zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie (ul. Kolejowa 3), podając swój adres i wiek. Zgłaszać się mają tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnymi. Na odpowiedź należy załączyć markę pocztową za 10 hal.

**Kupując**

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

**Wszech nauk lekarskich**

2 13

**Dr Fryderyk Gruber**

ordynuje w Grębowie koło Tarnobrzęga w chorobach wewnętrznych i zewnętrznych, w szczególności także w chorobach uszu, nosa i gardła.

**Adresy adwokatów**

**Kraków**

Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**

adwokat krajowy.

**Rzeszów**

Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**

adwokat krajowy.

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**

adwokat krajowy.

**ZATOR**

stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**

adwokat krajowy prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BIAŁA**

(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**

adwokat krajowy.

**BRZESKO**

**Dr Franciszek Janczy**

lekarz.

**Na roboty do Francji**

potrzeba kilkuset mężczyzn w wieku od 19 do 40 roku życia zdrowych i silnych. Płaca od 1 franka 70 ct. (1 kor. 60 h.) do 3 franków (2 koron 85 h.) dziennie, oprócz całkowitego utrzymania oraz kosztów podróży tam i z powrotem. Praca dziesięciogodzinna, wszystkie święta wolne. Zgłoszenia nadsyłać należy do inżyniera:

**Wiktorą Skołyszewskiego** Kraków Podzamecze 20.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Buraki** angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ewikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastowna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczyny gatunek najlepszy cze. wona. Nasiona same nowości z mateczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Dobuszczyk w Dolinie** (koło Stryja) ul. Obołonie. 18-18

**Folwarczek** do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice” pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki, Stary Sambor.** 10 20

**W Neudorfie** w powiecie tłumackim jest do sprzedania realność: 24 morgów ornego pola, budynki, sad koło tychże, łąki i t. d. — W miejscu kościół i szkoła polska. Do Ottynji, gdzie jest poczta, stacja kolejowa, telegraf, tartak, 5 km. Długa na realności niema żadnego. Bliższych wyjaśnień udzieli: **Maciej Kowalczuk w Neudorfie p. Ottynja.** 2 2

**W Haczowie** obok młyna jest do sprzedania realność: 5 morgów dobrego pola, dom mieszkalny, stajnia, stodoła, piwnica, chlewy, studnia, ładny sad, naczynia gospodarskie i t. d. **Cena 3.600 kor.** Bliższych informacji udzieli **Feliks Sołkowski U. S. A. East Pittsburg Pa. North ave Nr 159.**

**Doskonałe** Piótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tanio **Miszczysław Gonet tkacz w Korczyńcu p. loco.** — Próbki tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

**Gospodarstwo** przy Cieszyńszynie składające się z 25 morgów lasu, 3 morgi łąki. 20 morgów ornej roli najlepszej jakości, 2 domy mieszkalne, jeden drewniany słomą kryty, drugi murowany, piętrowy kryty dachówką, 2 stodoły, stajnia dla krów koni, murowane i wszystko kryte dachówką, zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli: **Jerzy Strzelezyk w Międzyrzeczu dolnem Śląsk austr.** 3 4

**Realność** 5 morgów, dom murowany, stajnia, sad, obok stacji, Galicja zachodnia: **Filler, Horozanna wielka.** 1 3

C. k. rząd. upoważ.

**Biuro prawnicze dla spraw wojskowych, karnych i administracyjnych**

emerytowanego c. k. kapitana-audytora (sędziego wojskowy)

**Józefa Martusiewicza**

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

2-14

## Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

Cena pudełka (100 pigułek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki  
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrności krów  
wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K,  
a dla tuczenia i na poprawę żerności swni Zabłocki proszek  
Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żywcu.

**Sprzedam niedrogo** piękne gospodarstwo wraz z zasiewami i inwentarzem około 20 morgów pola w tem 3 morgi lasu jodłowego, 1 morg łąki, 1 1/2 morga ogrodu, gdzie do 150 sztuk drzew i drzewek owocowych. Całe gospodarstwo w kwadratowym kawałku. Dom o 2 pokojach sieni i kuchni dachówką kryty, stajnie, chlewy, stodoły, szpichlerz dachówką kryty, studnia w podwórzu; zabudowania nowe. Do Nowego Sącza 8 km., w bliskości kościoła i gościńca. Na hipotece może zostać 8000 koron. **Józef Marszałek** w Mystkowie poczta Cieniawa. 4 5

Ktoby wiedział, gdzie można nabyć

## Rudę żelazną darniową

raczy donieść do p. Zygmunta Mikołajskiego w Krakowie, ul. Arjańska l. 7. Wynagrodzenie według ilości i umowy. 3 3

## Gospodarstwo na Śląsku austriackim

pół godz. od miasta Cieszyna położone. Budynki murowane. 30 morgów roli i 7 morgów lasu grubszego jest tanio do nabycia, ale tylko Polakowi może być sprzedane.

Bliższych wiadomości udziela Drukarnia Towarzystwa Narodowego w Cieszynie. 2 4

## DO SPRZEDAŻY

kilkadziesiąt morgów dobrego gruntu ma **ZARZĄD DÓBR W SMARZOWY**, w powiecie pilzneńskim. Informacji ustnych lub pisemnych udzieli Kancelarja notarialna w Brzostku. 3 5

### Ból zębów

głowy, krzyżów, darcie w członkach  
usuwa nam kaważce fluid Feller'a z marką  
Elsa-Fluid. Próbną tasin 5 K. franko.  
Srowadzić od E. V. Feller'a w Stobicy,  
Elsaplatz Nr. 163 (Kroatien). Fryo.

## Sierpy kowalskie z rączkami

z najlepszej angielskiej stali, wyrób galicyjski **M. Zabłockiego**, znane ze swej dobroci, z długotrwałemi i drobnemi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinające zboże, iż sierp prawie w rękę nie czuń i ludzie się nie męczą przy rżnięciu, a jednym sierpem można rżnąć kilka lat.

Cena za 1 sierp wraz z rączką 80 halerzy. Mniej jak 10 sierpów nie wysyłam, a więcej ile kto zechce. Na każde zamówienie proszę przysłać 3 kor. zadatku, a zarazem zamówienie na przekazie. Poczte opłacam sam, ale bez zadatku nie wysyłam. — Zamawiać pod adresem: **St. B. Drzewicki jener. zast. w Lwowie, Galicja ul. Szeptyckich Nr 6. P. T. Kółkom roln., kupcom i odsprzedawcom udzielam znaczny opust.**

## Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora **Dra Semka**, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wysyła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

**F. Navratil Prostejow Hradebni ul. 9.**

## Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

### POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawianą więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

**POBUDKA** w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opase . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.  
Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

## Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 **KRAKÓW** Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

„Korzystne kupno“ znakomych wyrobów korezyńskich z najsilniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2—3 K za metr, kamgarnów od 2—7 K za m., kortów od 3—350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 080—1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranio zimowe i letnie męskie, damskie i dzieciinne od 120 — 150 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 080—090 h. m., płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 080 do 90 h. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 080—2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 050—1 K m., ręczniki w tuzinach od 8—17 K za tuzin, taksamo i na metry od 050—080 h. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3—5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3—20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dzieciinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 090—2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 160 K za sztukę, zegeltuchy i drelichy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1—130 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 080—2 K m., a podwójnej szerokości od 150 — 4 K m., klot czarny na podszewki od 130 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 050—070 h. za m., chusteczki do nosa zwykle i czysto-liniane w cenie od 2—10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam, jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**  
z „Nosorożcem“ lub „Kosą“  
z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**  
Szymona Munka w Żywcu l.15.

**Precz z konkurencją i blagą!!!**

Ponieważ bez konkurencji można na-  
być najlepszych i najtaniej różnych

**Wyrobow tkackich**

w magazynie wysyłkowym

**JÓZEFA BAJGROWICZA tkacza**  
w Korczynie obok Krosna (Galicia)



pod „Opatrznością“

Próbki w wielkim wyborze wysyłam oplatnie.  
Ceny niskie. Towar doborowy. Obsługa rzetelna. 6 6

Miejsce kąpielowe **WYSOWA** koło Gorlic (Galicia).

**Kto chory niech jedzie do Wysowy!**

na gardło, piersi, płuca, serce, kaszel, duszność, choroby kobiece, brak krwi

W Wysowie są źródła i kąpiele, które dają zdrowie i siły! Pobyt niedrogi, przyjemny, kąpiele silne, odzyskanie zdrowia pewne! Lud wiejski ma zniżoną cenę kąpiel!

**Jedźcie kto chory do Wysowy!** 3 4

Jedzie się koleją do Gorlic, a z Gorlic do Wysowy końmi. Bliższych wyjaśnień udziela:

**Zarząd zdrojowo - kąpielowy w Wysowej.**

**Prosimy uważnie przeczytać**

i opowiedzieć tym, którzy zamierzają jechać w zamorskie kraje, że do Ameryki, Kanady, Brazyliji i Argentyny najlepiej, najszybciej i najtaniej jest jechać angielskimi parowcami, bo te idą tylko 6 do 7 dni wodą i mają najlepsze urządzenia dla pasażerów 3 klasy, tudzież dają na nich dobre jeść. Po bliższe objaśnienia pisać list za 25 hal. lub pocztówkę za 10 h. do głównej angielskiej agencji:

**Union Ticket Office,**  
Postfach Nr 359. Antwerpja Belgja.

**Ogłoszenie.**

Powiatowa Kasa Oszczędności w Myślenicach podwyższa z dniem 1-go lipca 1909 roku stopę procentową a mianowicie:

- od wkładek . . . . . 4 1/2 %
- od pożyczek hipotecznych . 5 3/4 %
- od eskontu weksli . . . . . 6 3/4 %
- od pożyczek na zastaw papierów wartościowych . 6 3/4 %

Myślenice 10 czerwca 1909 roku.

3 3 **DYREKCJA.**

Pierwsza krajowa fabryka oleji, wazeliny, smarowidej i poknstw

**BAZYLEGO AKSLERA**

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp.

prócz tego ma jądyny środek na grzyb domowy pod nazwą

**TEPICIEL GRZYBA**

po cenie 20 hal. za 1 klg. 9—20

Oennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo

# „SARMACYA“

## LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.  
przybory kancelaryjne, papier-  
□ ry wszelkiego rodzaju. □

**Północno niem. Lloyd w Bremie**  
(Norddeutscher Loyd)  
Generalna Agentura dla Galleji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi po-  
spieszonymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Balti-  
more, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny,  
Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

**Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.**  
Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lą-  
dowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd w Lwowie  
Pasaż Hausmana 9.

## Towarzystwo zaliczkowe w Mielcu

Stow. zar. z nieogr. poręką  
podwyższyło od dnia 1 lipca 1909  
od wkładek oszczędności stopę pro-  
centową z 5 i pół % na 6%.

1 3 **Dyrekcja Towarzystwa.**

Z powodu śmierci męża:

3 4

## Sprzedam gospodarstwo

9½ morga ornego pola najlepszej jakości, przy samym go-  
ścińcu rządowym, 3 klm. do miasta Nowego Sącza. 2 domy,  
jeden nowy dachówką kryty, drugi murowany, papa, sto-  
doły, stajnia, chlewy, piwnica, wraz z zasiewami i inwenta-  
rzem za 26.000 kor., bardzo odpowiednie dla emeryta lub pod  
budowlę. **Marya Traczewska, Piątkowa p. Nowy Sącz.**

# Polska pielgrzymka do miejsca cudownego Lourdes

pod przewodnictwem XX. Misjonarzy dnia 9 sierpnia b. r. specjalnym pociągiem  
wyruszy z Krakowa.

**Pielgrzymka** wraz z podróżą kolejową przez Wiedeń - Salzburg - Buchs - Maria Ein-  
siedeln - Lucerna - Genewa - Lyon - Cette **do LOURDES** i z powrotem przez Lyon - Paray  
le Monial - Lyon - Genewa - Zurych - Insbruck - Wiedeń **do Krakowa** trwać będzie **około 14 dni.**

**Pielgrzymi** otrzymają w ciągu drogi jak i na miejscu w wystarczającej ilości poży-  
wienie, składające się ze śniadania, obiadu i kolacji. W ciągu drogi pożywienie będzie wyda-  
wane na stacjach, po przybyciu na miejsce w hotelach, w których uczestnicy pielgrzymki  
zostaną rozmieszczeni.

Zgłoszenia przyjmuje:

## Krajowy Związek Turystyczny

1 3

**Kraków, Rynek Główny, Pałac Spiski.**

Pragnący wziąć udział w pielgrzymce powinni zgłaszać się do Krajowego Związku  
Turystycznego po bliższe wyjaśnienia.

**Koszta pielgrzymki niskie i przystępne. Każdy może wziąć udział w pielgrzymce!**

Zgłoszenia i zapłata należności za jazdę, utrzymanie i hotele przyjmuje tylko do 20 lipca:

**Krajowy Związek Turystyczny w Krakowie, Rynek Główny, Pałac Spiski.**

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściertki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkálnia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krośna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden** zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Odnznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

**Zakład zegarmistrzowski**

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendułowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

**SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CEŁÓW**

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

**SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia**

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego. Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

**Dachówki cementowe**

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

**Przemysł cementowy we Lwowie**

ulica Karola Ludwika l. 5.

Informacje i prospekta

9—12

Nr. 119.

## Poszukuje się gruntu

o głębokiej, tłustej glinie (ile) przy stacji kolejowej. Próbki pięciokilowe, nieopłacone, w woreczkach wraz z adresem przysyłać: 2 8

**Portyer Bristol, Tarnów.**

Parowa fabryka mydła

**Stanisława Rożnowskiego w Krakowie**

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

## Baczność! Kosy!

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cienkie jak papier, lekkie jak pióro ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie, przecinają za jednym zamachem i ciężką pracę gospodarza ułatwiają, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość każdemu.

Długość w centymetrach: 60 65 70 75 80 85 90  
Cena w koronach: 1-90 2-10 2-20 2-30 2-40 2-60 2-70

Młotki i kowadła do klepania kos, górsztalowe dobrze hartowane po 1 K za sztukę. Kamienie (brusiki) do ostrzenia kos po 40 hal., a lepsze po 60 hal. za sztukę. Na każde zamówienie proszę przesać 2 Kor. i od razu zamówienie na przekazie. Poczcie opłacam sam, nie licząc opakowania, ale bez zadatku nie wysyłam.

☛ Za dobroć tych kos gwarantuje się. ☚

Zamawiać pod adresem:

**Józef Zabłocki, warsztat kowalski w Rozdole (Galicja).**

5 6

**Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796**

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do

**New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland,**

**Hallfax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia

prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny

niskie! Listy po karty okrętowe jak i po

bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

**Przy zamówieniu 2 pakietów franco**

Jedyna znakomita sposobność dla

kupców bławatnych i domokrażców

: Wysyłka także dla prywatnych. :

**40—45 m. resztek za kor. 15.**

Materje na bluzy (angielski zefir) 80 cm. szeroki, najnowsze delikatne wzory. Modny zefir na suknie, bluzy i koszule. Kanafas na pościel w dowolnych barwach. Oxford na męskie koszule nadzwyczaj trwale gatunki. Kriwet na halki, ciemne lub czerwone kolory. Perkal niebieski na kuchenne fartuszki i suknie domowe. Resztki długie 6—15 m. Gwarantowane bez skaży, pierwszej jakości, w praniu nie pełzną. Towar jeśli nie odpowiada, kwota będzie natychmiast zwróconą i paczki nieopłacone napowrót wzięte. — Najmniejszą wysyłkę 1 pakiet 40—45 m. ewentualnie sortowany wedle życzenia, wysyła za zaliczką:

**Tkálnia R. HORNER, Nachod (Czechy).**

Bielone Rumburskie płótno w najlepszym gatunku i bieleony Građl na spodnią bieliznę, poleca się na najwspanialszą bieliznę i wyprawy ślubne. — 40 metrów stosownie do życzenia za 18 koron 50 halerzy. 7 10

## WĘGIEL ⚒ I KOKS

najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

**FIRMA WĘGLOWA**

5 7

**Bernard Lejb - Tarnów**

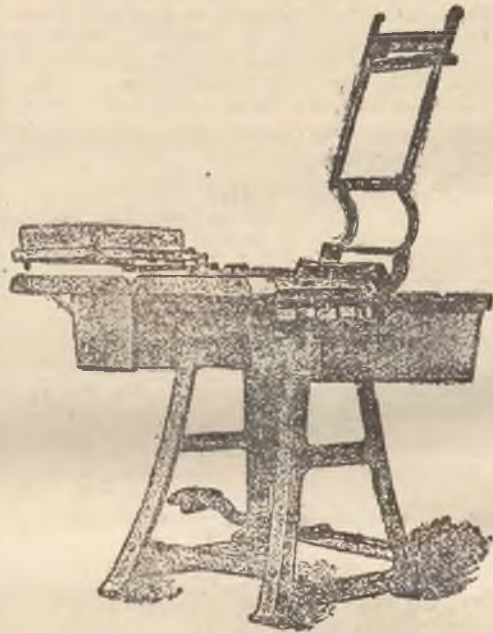
Biurowo: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn  
rolniczych  
Jędrzej Krukierok  
w Krośnie

poleca:  
Plugi, Brony,  
Sieczkarnie,  
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp.,  
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młocarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszorzędnym. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

## Parowa fabryka cegieł, dachówek i rurek drenowych

**Eleonory księżnej Lubomirskiej**

**w Szczucinie**

1 3  
sprzedaje obecnie dachówkę ciągnioną wyborowej jakości po cenach niżonych dopokąd zapas starczy, licząc za 1.000 sztuk dachówek I klasy 80 koron, II klasy 65 koron loco wagon stacja Szczucin. Większym odbiorcom przyznaje się odpowiednie opusty.

## Obszar około sto morgów

w tem 62 morgi bardzo dobrych łąk, reszta orne, w jednym komplecie przy szosie pod Krakowem, nadający się do założenia gospodarstwa, korzystnie do sprzedania. Adres:

1 3  
**Franciszek Rzymek, Podgórze, Długosza 15.**

## Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane  
do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p.  
wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych  
niż zagraniczne).

**Odnawianie**, oraz malowania kościołów na  
kwartalnie lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK**  
artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem,  
ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie. 9 14

5 5

### CENNIK KOS.

Szanowni Panowie Gospodarze! Ażeby położyć koniec wy-  
zyskowi naszych wieśniaków przez niesumiennych sprze-  
dawców kos, którzy za lichy towar każą sobie drogo płacić,  
objąłem główne zastępstwo karpackich kos najlepszej jakości.  
Szanowni Panowie Gospodarze! Spróbujcie moich kos a już  
nigdy nie pójdziecie za głosem namowy kupców po jarmar-  
kach, którzy za swoją tandetę zgarniają Waszą krowawicę  
w swoje w dodatku Wam obce — ręce. Dajcie raczej swemu  
zarobić za dobry towar! Swoją do swego! Kosy moje wydają  
cieniutki dźwięk, przecinają łatwo najtwardszą trawę górską,  
zboże i są podwójnie w toju hartowane. Proszę próbować,  
a nie pożałujecie tego!

Długość w centimetrach      60   65   70   75   80   85   90  
Cena w koronach:              1.40 1.50 1.60 1.70 1.80 1.90 2.—

Drugi rodzaj specjalny kor. 2.— 2.10 2.20 2.30 2.40 2.50 2.60  
Kto zamówi 10 kos dostanie jedną — 20 kos-3 — 50 kos-8 dar-  
mo. Wysyła za zaliczką lub za poprzedniemi nadesłaniem  
nałżytości. Kto zamawia pierwszy raz ma nadesłać 2 kor.  
zadatku. — Oprócz kos mam na składzie brzytwy, marmurki,  
kowadełka i młotki po 1 K 70 h para. — Sierpy kowalskie zębate  
z rączkami po 60 hal. — Brusiki orańskie po 30 hal. za sztukę.  
**STEFAN BOBUSZCZAK** w Dolinie koło Stryja (Galicja).

### Szybko!

### Tanio!



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

## Pracownia i dom ekspedycyjny

### Wyrobow tkackich

»pod opieką Najświętszej Rodziny«

## Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicja)

poleca Szanownej P. T. Publiczności słynne  
w świecie **Płótna korczyńskie** czysto  
lniane, pojedynczej i podwójnej szerokości  
na prześcieradła bez szwu, Bieliznę stołową,  
Dymy, Drelichy, Chusteczki do nosa,  
Ręczniki, ścierki, szare-płótna i pół-bielone.  
Również: Kamgarny, Szewioty, Cajgi, Płó-  
tna bawełniane, Płócienka kolorowe, Fla-  
nele, Batysty, Satyny, Kłoty, Barchany, Su-  
kna, Lodeny, Kapy na łóżka, Koce, Derki  
na konie, Chodniki itp. wyroby tkackie.

Próbki, możliwe z oceną wysyła darmo i oplatnie.  
5—10

## Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

## Glinnik górny

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja ko-  
lei we Frysztaku (5 klm.), kościół, poczta tuż koło  
dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości,  
nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg., w tem 250 mg. ról i łąk, 300  
wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowyy łatwy i tani  
do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią  
drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głów-  
nym — Frysztak - Pilzno.

Bliższych informacj udziela na miejscu czło-  
nek naszej Rady nadzorezej, Wny Jan Harnek.

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

# „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**  
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

## „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

## „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

## „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

## „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

# PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkiem nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. **Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanach.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

# Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli niezalanej. Przez grunta przechodzą trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kufakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

# I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwovem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów, słynnego z jarmarków, na okolo zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znakiem nadają się nie tylko na ziarno, konie i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

# CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**  
 prowadzi parcelację dóbr

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów, zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**  
 kupił na parcelację dobra

# PRZĘDZEL

(w powiecie niskim)

Położone w bezpośrednim sąsiedztwie trzech miast: Niska, Rudnika i Ulanowa. Starostwo, sąd urząd podatkowy, stacja kolejowa, poczta, telegraf w mieście Nisku (o 4 kilometry odległym).

Szkoła na miejscu w Przędzeli — parafia w sąsiedniej wsi Raclawicach (o 2 kilometry odległej). Szkoła koszykarska i seminarjum nauczyciel. w mieście Rudniku (o 2 klm. odległym).

Jarmarki i znakomity zbyt produktów, oraz źródło zakupna (sklepy) w sąsiednich miastach: Nisku, Rudniku i Ulanowie.

Znakomita gleba pierwszorzędnej jakości, zarówno grunta orne (przydatne pod uprawę wszelkiego rodzaju zbóż, roślin okopowych i pastewnych) — jak i dwukośne łąki.

Uprawia się w Przędzeli także buraki, wszelkie konicze i koński ząb — wogóle wszystko to, co tylko na najlepszych gruntach się udaje. Majątek jest w znakomitej kulturze, grunta łatwe do uprawy.

Położenie w pobliżu miast i przy trzech publicznych gościńcach, łatwość nabycia i tanieść materiału budowlanego (którego i Bank może dostarczyć), ułatwiają osiedlenie się zamiejscowych osadników.

Znakomita i rzadka sposobność, (zwłaszcza dla mieszkańców sąsiednich piaszczystych i nieurodzajnych okolic), osiedlenia się na najlepszych gruntach. Dla grup włościańskich i Spółek mogą być wykrojone osobne większe kompleksy (ewentualnie i z budynkami).

Informacji ustnych i pisemnych udziela, ceny umawia, oraz przyjmuje zadatki za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku, delegat p. Karol Bronec, zamieszkały na miejscu w Przędzeli p. Nisko.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**  
kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 km.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.



**Bank parcelacyjny we Lwowie**

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

# Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radymnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Grunta wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku i przyjmuje zadatki p. Michał Łopatka, który jako delegat Banku parcelacyjnego przebywać będzie od dnia 9 do 23-go czerwca 1909 roku w Miękiszu nowym, poczta w miejscu.



**Bank parcelacyjny we Lwowie**

prowadzi parcelację dóbr

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziały« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wycięty prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki, zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręka  
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu  
przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5 $\frac{1}{2}$ % procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczyński, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jamojski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Członkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Góraklego).